TYGODNIK WIEJSKI.

Czwartek — N.er 9. — Wadowice 10. Sierpnia 1848.

Pismo to poświęcone oświacie ludu wiejskiego wychodzić będzie co tydzień po jedném arkuszu.
Przedpłata kwartalna 30 gr. Mon. Konw.

O sądach polubownych.

II.

Bracia Obywatele wieśniacy!

„Lepsza chuda zgoda, jak tłusty proces."

Chociaż się sądy polubowne zgadzają nie tylko z wolą Boga, który chce, aby się wszyscy ludzie jak bracia kochali, nie tylko z życzeniem Króla naszego konstytucyjnego Ferdinanda, który pragnie ażeby wszyscy obywatele pod opieką jego będący w zgodzie i jedności żyli, ale też i z prawami i przepisami kraju, które sądy polubowne paragrafem 359 ustaw sądowych zalecają; to przecież wiemy, że i to święte do braterskiej miłości i zgody dążące życzenie nasze wielu przeciwników znajdzie. — Niema się czemu dziwić, bo zły człowiek dobremu, kłótliwy zgodliwemu, łakomy sprawiedliwemu na wieki wieków sprzeciwiać się będzie;— zwłaszcza jeżeli idzie o korzyść jego. Będą zatym wygadywać na sądy polubowne tacy pisarze i urzędnicy, — którzy bynajmniej na to nie zważając, że się biedny chłopek procesowaniem niszczy, z waszych kłótni tylko korzystać i zbogacić się pragną — będą wygadywać majętni wykrętarze, którzy dobrze wiedzą, że biednego rolnika na długi proces nie stać, że on nie znając prawa raz przecie na replikę, albo duplikę zapomni, na jaki termin się nie stawi, i przegra dla niewiadomości swojej chociażby i najsprawiedliwszy proces.

Otóż tedy zważcie sobie dobrze, bracia wieśniacy, czy prawdę, lub nieprawdę mówię, czy tu chodzi o wasz zysk, czy o waszą stratę? Rzecz naturalna, ze zgoda nic nie kosztuje, a sąd polubowny dużo mniej jak najkrótszy proces. Więc mi słuszność przyznacie, bo tu oczywiście waszą to będzie korzyścią, jeżeli zamiast długoletnich kosztownych procesów czy to z sąsiadem, czy z dziedzicem cały spór bez

straty czasu i pieniędzy w kilku dniach zakończyć możecie. Aby wam ale pokazać, że takie załatwienie sporów, nie tylko z wolą Bożą nie tylko z życzeniem Króla naszego konstytucyjnego, ale też i z prawami kraju się zgadza przytaczam wam tutaj wyżej wspomniony paragraf 359 ustaw sądowych, który tak opiewa:

„Wolno być ma stronom pozywającym się na sędziego polubownego zdać swoją sprawę, zapis jednak kompromisu inaczej za ważny miany nie będzie, jeżeli na piśmie zrobiony nie zostanie, a na ten czas stronie jednej bez dozwolenia drugiej odstąpić od tego zapisu nie będzie wolno.“

To zatem postanowienie prawne a mianowicie 27. Rozdział ustaw sądowych, czyli kodexu judiciarnego, który przepisy względem sądów polubownych w sobie zawiera, możecie każdemu wskazać, którýby was od zgody lub zdania się na sąd polubowny chciał odwieść. —

Teraz wam tylko wskażę, jak się te sądy polubowne odprawiają, aby wam je i pisarz gromadzki jeżeliby tego była potrzeba mógł załatwić.

W każdéj gminie znajdzie się zapewne kilka ludzi roztropnych i uczciwych, którzy wam sprawy mniejszéj wagi rozsądzić i zagodzić potrafią. Jeżeli zaś idzie o rzecz ważniejszą, o załatwienie zastarzałych sporów między dwoma wsiami, albo między dawnymi włościanami, to już musicie szukać ludzi z doświadczeniem, zupełne zaufanie obydwóch stron posiadających. Nikogo wam nie narzucamy możecie według własnego upodobania wybierać, byle się tylko obie strony na uczyniony wybór zgodziły. — Wybiera się dwóch trzech a najlepiej pięci sędziów, aby sprawa większością głosów rozstrzygniona być mogła. — Ci sędziowie polubowni powinni się najprzód ile możności starać, ażeby spór zgodą załatwić. Jeżeli zaś do zgody nie przyjdzie, wten czas obydwie strony spór z sobą mające muszą postanowienie swoje, że się zgadzają na sąd polubowny pisemnie ułożyć i przy świadkach podpisać. W tym spisie wymienia się dokładnie nazwiska stron w sporze z sobą będących, przedmiot sporu, równie jak i nazwiska obranych sędziów polubownych. Daléj rozdaje się w tymże samym zapisie sędziom zupełną moc, po wysłuchaniu stron, przedmiot sporu rozstrzygnąć według swego przekonaniu. — W końcu przyrzekają strony na mocy tegoż zapisu, ściśle pod rygorem exekucyi wypełniać zapadłe wyroki sądu polubownego, i nie korzystać z prawa apelacyi, lub odwoływania się do kogo bądź przeciwko wyrokowi.

Taki spis czyli kompromis może być na 10 grajcarowym stęplu według następującego sporządzony wzoru: —

Kompromis.

Michał N. obywatel miejski z Zatora i Józef N. obywatel wiejski z Spytkowic mając spór między sobą [pochodzący n. p. ze współki handlu zbożem] obierają niniejszem do rozpoznania i rozsądzenia tegóż

sporu obywateli N. N. N. N. N. na sędziów polubownych.— Poddając spór powiedziany pod rozpoznanie i rozsądzenie tych sędziów polubownych oświadczamy, że ich rozporządzenia względem wydać się mających terminów, złożenia dokumentów, wystarania się o świadectwa, zgoła wszystkie polecenia najpunktualniej wykonamy, poddając się w razie przeciwnym pod wyrok, jaki na takie niedopełnienia prawami przepisany, tudzież oświadczamy, że wyrok w głównéj sprawie wydać się mający będzie dla nas obowięzującym, bez dalszéj apelacyi. —

Wadowice dnia

Michał N. obywatel z Zatora.
Józef N. obywatel z Woźnik.

N. N. świadek.
N. N. świadek.

N. N. sedziowie.
N. N. polubowni.

W skutek takiego spisu, który zwykle kompromisem zowią wyznaczają sędziowie polubowni termin, słuchają strony i świadków, przeglądają dokumenta i bez względu czy ten proces już był rozpoczęty w sądzie zwykłym lub nie, wydają wyrok na 15 grajcarowym stęplu, gdzie ma być dokładnie oznaczony przedmiot sporu, nazwiska stron i wyrok zapadły — jak to następujący wzór pokazuje:

Wyrok.

N. N. obywatel z Wadowic i N. N. obywatel z ndrychowa etc. etc. obrani za sędziów polubownych kompromisem z dnia tego i tego roku 1848 od obywateli Michała N. z Zatora i Józefa N. z Woźnik do rozpoznania i rozstrzygnienia ich sporu pochodzącego ze wspólki handlu zbożem, po nastąpionem dnia tego i tego 1848 r. wysłuchaniu wniesień i tłomaczen obydwóch stron, oraz świadków i przejrzenia dokumentów zasądzają w pierwszéj i ostatniej instancyi:

Obywatel Michał N. z Zatora, obowiązany jest obywatelowi Józefowi N. z Woźnik w przeciągu dni czternastu Summę sto pietnaście ryńskich srebrem zapłacić, lub w tymże samym czasie cztery korce przenicy celnéj krakowskiej na miejsce do Woźnik swym kosztem odstawić.

Wadowice dnia **1848.**

N. N. Sedziowie.
N. N. polubowni.

Wyrok taki czytelnie odpisany każdéj stronie sędziowie polubowni doręczyć mają, a każda strona wyda na tenże otrzymany wyrok rewers na 10. kr. stęplu.

Przeciw tym sądu polubownego wyrokom niema apelacyi do władz wyższych, a wykonanie onychże według praw istniejących odpowiednia władza uskutecznić powinna. —

Otóż widzicie cały sposób sądów polubownych, które, chociażby je wam tylko pisarz gromadzki bez zwady i straty przeprowadził, taką mają moc i prawność, jak gdyby je sam Cesarz podpisał. —

Wiadomości.

Z Widnia. — Stósownie do danego Wam przyrzeczenia, pospieszamy donieść Wam bliższe szczegóły o Sejmie Wideńskim. — Otóż 11. Lipca gdy już znaczna ilość Deputowanych zjechała się była, postanowiono przystąpić do Obrad przygotowawczych. — Minister spraw wewnętrznych Dobelhof, powitał zgromadzenie, i radził aby z obecnych Deputowanych podług starszeństwa obrać natychmiast prezydujących; mianowicie najstarszego wiekiem na prezydenta a następujących po nim dwóch na wice prezydentów sześciu zaś najmłodszych na Sekretarzów. — Gdy ten obór ułatwionym został zdecydawano, azeby nikomu żadnych tytułów niedawać, tytuł bowiem Deputowanego, wyższy jest nad wszelkie inne. — Następnie ustanowiono jakim porządkiem obrady mają się odbywać, i wyznaczono dziewięć sekcyi czyli dziewięć takich komissyi które zatrudnić się mają przejźreniem wszystkich papierów, czy wybory na Deputowanych są ważne lub nie. Gdy przy czynnościach przyszło do głosowania, odezwał się jeden z Deputowanych Galicyjskich, że większa część Deputowanych nie umie po niemiecku, trzeba im zatem przed głosowaniem powiedzieć w krótkości, o co rzecz idzie. —

Na to odezwał się Majer deputowany z Miasta Berna, pomiędzy nami są nietylko Słowianie narzecza polskiego, ale także Słowianie narzecza ruskiego, czeskiego i Illiryjskiego. — Gdybyśmy tedy raz zgodzili się na tłómaczenie, tedy musiano by tłómaczyć we wszystkich językach, z tego powstałoby gorsze zamięszanie jak przy budowaniu wieży Babilońskiej. — Kto tu wchodzi na Sejm Wideński, niechaj z sobą przynosi możebność rozumienie rozpraw, od Deputowanego bowiem żąda się nietylko to, aby przynosił swoją Osobę, ale także i wiadomości potrzebne, przedewszystkiem zaś znajomość języka w którym się obraduje. — Na to jeden z Deputowanych naszych, przypomniał wszystkim, że kiedy wezwano naród, do robienia Wyborów, niebyło żadnej wzmianki o języku niemieckim, dla tego tylu jest nieświadomych tego języka. — Deputowany Fischhof z Widnia robi uwagę że Ci panowie Deputowani właściwie są głucho-niememi, bo oni słyszą co się mówi ani ale mówić nieumieją. Deputowany Szrit żąda, aby Ci którzy po niemiecku nie rozumieją, podczas głosowania miejsca swoje opuścili i na boczne galeryje się udali. — Żądanie to powszechne nieukontentowanie wzbudziło. — Kilku naszych Deputowanych, a szczególniej Langie z Krakowa i Xiąże Lubomirski stawali w obronie naszych Deputowanych Włościan, utrzymując, że skoro ich naród Polski na Deputowanych wybrał, to ich od głosowania niemożna wykluczać, że Ci polacy którzy język niemiecki posiadają, potrafią na prędce współrodakom swoim o co rzecz idzie wytłómaczyć. Jest zatem tego zdania, aby obradowano w prawdzie w języku Niemieckim skoro już inaczej bydź nie-

może, lecz jednak niedecydowano że język Niemiecki jest językiem urzędowym, gdyż tym sposobem, przekładano by jednę narodowość nad drugą — gdy tem czasem wszystkie narodowości jednako powinny bydź szanowane. — Prosi zatém ażeby zaniechano tę rozprawę, a raczej wrócono do porządku dziennego. Muszę Wam tu objaśnić co to znaczy wrócić do porządku dziennego. — Zwyczaj jest przyjęty przy wszystkich Sejmach, że na każdem posiedzeniu, co tylko kto mówi, to pisarze do tego przeznaczeni, wszystko do protokułu wciągają, i zaraz na następującem posiedzeniu, czytają ten protokuł, czy wszystko dobrze zapisanem było. Prócz tego protokółu jest taka książka, do którćj zapisują się wnioski, i przedstawienia, o których na następnem posiedzeniu ma bydź mowa z porządku, i to się nazywa porządek dzienny. — Każdy, co tam zajźry to już wie, o czem będzie dzisiaj mowa, może się też stósownie do tego przygotować. Jeżeli zatem ktoś zarząda aby wrócić do porządku dziennego, to znaczy żeby już przerwać tę rozprawę, która się toczy, a wziąść pod rozwagę następny przedmiot, który z kolei w porządku dziennym jest zapisany. — Wracając do Sejmu niemożemy Wam zataić, jak nam przykro było wyczytać w gazetach Wideńskich, że naszych Deputowanych Włościan nazwano głuchoniememi — jest to skutek waszćj nieufności, iż chętniej słuchacie rady obcych, jak swoich własnych współrodaków — radziliśmy Wam bowiem abyście obierali na Deputowanych ludzi zdatnych, i języki obce posiadających Wasze obory byłyby dobre gdyby Sejm miał się odbywać we Lwowie, ale do Widnia koniecznie wypadło obierać ludzi po niemiecku umiejących. Wielkie to jest nieszczęście, kiedy który Naród, byt swćj utraci, — Polska była kiedyś potężną i wielką, wszyscy sąsiedzi po obronę i pomoc do niej się udawali, Religija nasza Rzymsko katolicka, największą w Polakach obronę miała, Polska upadła, i pomiędzy trzy sąsiednie mocarstwa rozdzieloną została, a przodkowie nasi pewnie nie spodziewali się nigdy, że ich następcy w Widniu na Sejmie zasiadać będą — i że ich Wideńczycy głucho-niememi nazwią, — gdy dawniej właśnie Polacy nazywali Niemców n i e m e m i, dla tego że sprowadzając się do Polski gościnnej po polsku nieumieli, a od tego wyrazu n i e m y cały Naród Niemcami nazwali.

Dziś na odweł Wideńczycy nazwali nas głucho-niememi. — Niedocieczone są wyroki Boskie, trzeba je przyjąć bez szemrania, i czekać cierpliwie aż się znowu nad nami ulitować raczy. — Ale ja Wam tu baję dawne dzieje, a zapominam o tem że Wam miałem donieść o czem więcćj radzono na tych posiedzeniach przygotowawczych; wracam więc do Sejmu. — Komissyję wyznaczone, czytały nazwiska tych wszystkich Deputowanych których wybory uznane zostały za ważne. — Machalski z Galicyi oświadcza iż od kilku Deputowanych jeszcze 15. Czerwca obrani byli, akta wyborcze jeszcze nienadeszły — a kilka innych

wyborów od Urzędów na nowo rozpisano— Jest to targnięciem się na prawa Sejmu trzeba się zatem do Ministerium udać, aby nakazane przez Gubernium Lwowskie powtórne wybory, natychmiast zawieszonemi zostały — gdyż tylko Sejm, a nie Gubernium, ma prawo rozstrzygać, czy wybór Deputowanego jest ważny lub nie. — Gdy wiele Deputowanych zdanie to popierało; przeto postanowiono 1. Wezwać Ministerium do polecenia Urzędom, ażeby w osądzania wyborów się nie wdawały, lecz tylko protokóły tychże Wyborów tu przysłały 2. Ministerium ma nowe wybory natychmiast wstrzymać. 3. Zapytać Ministerium, dla czego z Galicyi nieprzysłano wszystkich protokułów, również wezwać, — aby Zgromadzeniu objaśnienie dało w tym względzie. — Dalej wniesiono i uchwalono, aby listy do Deputowanych i od Deputowanych pisane, przez czas ich urzędowania nieulegały opłacie pocztowej. Następnie deputowany Strasser z Tyrolu zrobił wniosek, aby Sejm wydał niezwłocznie nowe prawo konskrypcyjne, gdyż dawny sposób wybierania rekrutów, dał powód do różnych krajowych rozruchów. — Deputowany Langie z Krakowa odpowiada, że samem wydaniem nowego prawa konskrypcyjnego niezaradzi się złemu; gdyż mianowicie w Galicyi procz zwyczajnéj rekrutacyi, pobór teraźniejszy wynosi dwadzieścia trzy tysiące, a Galicyjanie nieosiągneli tych korzyści co Wiedeńczycy. — Mowca żałuje że Pan Minister wojny nie jest obecnym, boby się na proste zapytanie rzecz rozstrzygnęła, przeto wnosi aby Ministerium rekrutacyję wstrzymało.— Na ten wniosek odpowiedział Deputowany, były prezes Ministrów Pillersdorf— wniesiono wątpliwość, czy Rząd miał prawa, nakazać pobór żołnierzy? mowca sądzi, że nietylko Rząd miał prawo, ale nawet Obowiązek, aby w trudnych czasach wszędzie bydź w pogotowiu. — Gdyby Ministerium nieuznawało tego za swą powinność, niebyłoby godnem stanąć w tem zgromadzeniu. Dotąd też nikt nic niezarzucał Rządowi za ten postępek.— wnosi jednak aby cały ten przedmiot odesłano do właściwego Ministerstwa.—

Królestwo Węgierskie miasto stołeczne Buda czyli Ofen i Pest nad rzeką Dunajem. — Niepotrzebuję podobno bliżéj Wam opisywać gdzie leży to królestwo Węgierskie, bo połowa naszéj polskiéj prowincyi zwanej Galicyją, zapuszczając osady swoje aż do podnóża gór Karpackich, czyli Tatrów, wie bardzo dobrze, że po za temi górami, są Węgry; często się też tam przesmykują nasi włościanie, za szwercónkiem tabaku, czyli jak to zwykle nazywają za fabryką; bo wiedzą że tam tytoń i lepszy i dużo tańszy jak u nas. — Oj i bardzo sowicie uposażył Pan Bóg to królestwo Węgierskie wraz z jego posiadłościami to jest Kroacyją, Slawonią, Ziemią Siedmiogrodzką i pograniczem wojskowem, a mocno ku południowi pominięty obwód tak zwany Banacki, to tak jest urodzajny że go słusznie nazywają Szpichlerzem Monarchii Austryjackiej — w ogóle całe Węgry są bardzo urodzajne, od pół-

nocy zasłonięte górami obfitującemi w kruszu południowe częsci mają wielkie płaszczyzny; poniekąd i błota. — Owoce, i bydło, konie, w obfitości kraj posiada; wino zaś, słynie na całym świecie. — Ludność ich jest mieszana, co podobno, największe kraju tego stanowić będzie nieszczęście — Panującym narodem są Węgry właściwe, czyli Madziary, i jest ich trzy miliony przeszło. — Jest to naród zuchwały i bitny, pochodzący od Czuchnów, osiadłych kiedyś nad morzem Kaspijskiem; mówią własnym madżarskim językiem, mają strój narodowy bardzo pyszny, przypominający dawne ich życie w stepach, kiedy koń i broń nieodstępnemi dla nich były towarzyszami.— Madżary te posiadali wszelkie dobra, dostępywali wszystkich Urzędów, i mieli przywileje, których często używali na przygnębienie drugiego, lubo daleko liczniejszego narodu, Chrobatów i Słowaków, których jest przeszło ośm milionów.— Prócz tych dwóch narodów, osiedliło się w Węgrzech przeszło pół miliona Niemców; doliczywszy do tego porozrzucanych po kraju, troche żydów, cyganów, Wołochów, Ormianów, i Greków, okazuje się, że ludność królestwa Węgierskiego wynosi przeszło dwanaście Milionów, między któremi jednak przeważająca ludność jest słowiańska. — Wspomniałem Wam wyżej, że Węgry mają pogranicze wojskowe, a może niewiecie co to jest to pogranicze Wojskowe, otóż są to wsie czyli osady w których każden męszczyzna jest żołnierzem, i w każdej chwili gotowemi bydź muszą do bronienia i strzeżenia całéj granicy Państwa od morza Adryatyckiego przy Włoszech aż do Bukowiny od granicy tureckiej. — Osady te złożone są ze Słowian, Węgrów, Niemców, którzy mając wyznaczone sobie posiadłości są podzieleni na półki, i służbę wojskową, i straż granicy z kolei odbywają, za co biorą broń i odzież, chyba podczas wojny.— Jedna część téj straży czyni służbę na rzekach Dunaju, Sawie, i Cisie czyli Téjsie, jeżdżąc na letkich uzbrojonych statkach wodnych, które tam Czajkami zowią, a od których to łódzi czyli Czajek cała ta straż, Czajkistami jest nazwana. — Nieraz to wojsko zasłaniało Austryją od napadów Tureckich, a i teraz do wojny z Włochami, niektóre ich pułki zostały użyte. — W czasie pokoju jest czynnego ich wojska czterdzieści pięć tysięcy, lecz podczas wojny i sto tysięcy żołnierza dostarczyć mogą.— Opowiedziawszy Wam położenie i skład królestwa Węgierskiego, dużo byłoby jeszcze do powiedzenia o jego dawniejszych wypadkach historycznych; lecz to przechodziłoby zakres gazety wspomnę przeto, tylko w krótkości że Węgry miały dawniej swoich własnych królów, jednak od 200 lat przeszło, częścią przez wojny, częścią przez traktaty dostali się pod panowanie Austryji, z tem jednak zastrzeżeniem, że Cesarz Austryjacki, nie jest u nich Cesarzem, lecz tylko królem Węgierskim. Niezapomnieli jednak przez to, swéj dawnéj historyji i swoich dawniejszych królów, a szczególniej Macieja Korwina syna Huniadowego, których i potęgę Państwa u-

stalił i miłość ludu sobie zjednał. — Dotąd sowiem w ustach ludu usłyszeć można te słowa „Umarł Król Maciej Korwin i sprawiedliwość z nim do grobu wstąpiła.“ - Mimo tego, niemożna inaczej powiedzieć, tyl ko, że z całéj Monarchyi Austryjackiej, to jedne Węgry co najwięcéj, swobód, wolności i przywilejów używały od Rządu Austryjackiego, za to, tem gorzéj działo się tam Słowianom. Węgry bowiem, chciwi panowania, chciwi wielkości, chciwi znaczenia, niezważali na to, że i Słowianie mogą mieć też same uczucia i też same dążenia, i w dumie swojej, niepamiętając na to, że nie na próżno dał Pan Bóg Słowianom mowę sławiańską, chcieli Węgry koniecznie to zrobić, żeby Słowianie przestali bydź Słowianami a stali się Węgrami, żądali od Słowian, aby koniecznie uczyli się języka Węgierskiego, aby każdy urzędnik słowiański, pisał językiem węgierskim jednem słowem, aby wszyztkie czynności Urzędowe nie w Słowiańskim, ale w Węgierskim języku się odbywały. Jest to niby to samo co i u nas, że my mieszkańce Galicyj, rozumiejąc tylko po polsku — dostajemy pomimo tego wszystkie rozkazy i rezolucyje po Niemiecku. Panowie Komisarze, przybywszy na komissyją, piszą protokuła po niemiecku, w prawdzieć ci oni to tam tłomaczą na polskie,—ale—Boże zmiłuj się, często tego i zrozumieć trudno — a jednak niemiecki taki protokół podpisać każą w czem niemożna winić tych Panów komisarzy, gdyż oni tak robią jak im wyższe Władze nakażą, a że nie umieją dobrze po polsku, to niedziwota, bo są Niemcy, tak jak i my nieumiemy po Niemiecku bo jesteśmy Polacy.— Otóż jak Wam powiedziałem toż samo działo się we Węgrzech, że gwałtem Słowianom język Węgierski narzucano. — Cierpieli to długo Słowianie, ale im się w końcu uprzykszyło, w prawdę zabezpieczenia narodowości swojej od Węgrów dopominać się zaczęli; w czem szczególniej dopomagał im ich własny Gubernator, Feldmarszałek Jelachich, a którego Słowianie po swojemu nie Gubernatorem ale Banem nazywają. Gdyby Węgry zastanowili się nad słusznością i sprawiedliwością, gdyby pomyśleli nad tem przykazaniem Boskiem — Co by tobie niebyło miłem, tego bliźniemu nieczyń,— toby tak rozumowali: „My Węgry chcemy bydź dla siebie narodem — ha, toć i słusznie że i Słowianie chcą bydź dla siebie narodem;— my Węgry chcemy mieć swój język, swoich Urzędników, swoje wojsko, swoje szkoły, swoje ministerium, — słusznie więc że i Słowianie których jest przeszło dwa razy tyle co nas, będą mieli swój język, swoich Urzędników swoje wojsko i swoje szkoły. —

Byłaby zgoda między niemi, i kochaliby się jak bracia, — ale cóż — jak na nieszczęście — Węgry niechcieli téj słuszności uznać, i obstają koniecznie przy swéj checi wynarodowienia Sławian i zamienienia ich w Madżarów, nadczem mocno nam ubolewać trzeba, bo kochany Słowian, — gdyż to jest pobratymczy nasz naród, bo i my Polacy, jesteśmy szczepem Słowiańskim, ale kochamy i Węgrów, bo Węgry i Polacy zawsze się z sobą kochali, i zawsze sobie wzajemnie dopomagali, nawet odwieczne przysłowie było:

Polak, Węgier, dwa bratonki
Tak do Szabli, jak do szklonki. —

Ubolewać zaś nam tem więcéj wypada, że zamiast żyć w zgodzie, przez co tak Węgrom jak i Słowianom mogło bydź bardzo dobrze, to oni przeciwnie poróżnili się, i przyszło teraz do otwartéj wojny— bili się już w kilku miejscach, a szczególniej w mieście Karlowic i Naizac, gdzie dosyć luda naginęło, obie strony formują wojska, mają armaty, i coraz groźniej przeciw sobie występują. — Obawiać się trzeba żeby się niezrobiła, najokropniejsza, bo domowa wojna.— Ulubiony w całéj Monarchij Austryjackiej Arcyksiąże Jan, stara się teraz tę sprawę zagodzić, i wezwał dla tego do Widnia Węgierskiego ministra Hrabiego Batiani, tudzież tego Bana Słowiańskiego, Feldmarsz. Jelachich, aby się tem łatwiej z sobą porozumieć mogli.— Jakoż zjechali się do Widnia, i nad tem się naradzając. Daj Boże, aby słuszność i sprawiedliwość górę wzięła, i aby zgoda i braterstwo przywróconemi zostali.

Wadowicach Drukiem J. Pokornego Wdowy. — Odpowiedzialny Redaktor X. W. Wąsikiewicz.